Należytość pocztowa opłacona ryczałtem, Cena 20 groszy.
Nr. 50. Kraków, 11 grudnia 1927. Rok III.

DZWON NIEDZIELNY

Na cześć Niepokalanej.



Witaj Święta i Niepokalana Anielskiemi pozdrowiona głosy...

Rozmyślanie adwentowe.

Niebo ołowiane... zimno i mroźno!... Ziemia, przykryta białą warstwą śniegu, jakby zaczarowana!... Cisza w powietrzu, życie, zda się, zamarło... Czarne konary drzew, miejscami śniegiem przyprószone, ku niebu rozpacznie ramiona swoje wyciągają... Dzień krótki, a noc długa, długa, jakby końca nie miała... Pusto, głucho...

. . . .

Adwent! Czas przygotowania i wyczekiwania na przyjście — kogo? — Boga—Miłości!

Życie tymczasem codzienne, zwyczajne, zewnętrzne, naturalne płynie starem łożyskiem... Nie widać żadnego przygotowania... Dusza strwożona rozgląda się, gdzieby spocząć mogła... Ale nie zewnętrznego spoczynku pragnie, nie! „Powiedźcie mi, mili moi, gdzie jest życie prawdziwe, gdzie piękno nieprzemijające, gdzie dobro, gdzie jest Miły mój? Szukam Go i znaleźć nie mogę! Przyrosłam do ziemi, kajdanami materji okutą jestem, rozumem wysilam się, by rozwiązać przeróżne zagadki, ale bezsilną jestem, a dookoła — zimnota, twardość, obojętność, samolubstwo, chciwość, niewiara, pogaństwo...

. . . .

Źle się czujesz, duszo moja, a to dlatego, że jak sama o sobie mówisz, przyrosłaś do ziemi, kajdanami materji zakutą jesteś i rozum swój wysilasz...

Nie dla ziemi Bóg nas stworzył, ale dla Nieba! Ziemia jest tylko miejscem przygotowania do życia Bożego, szkołą, próbą...A materja nie ma być kajdanami, ale zwierciadłem, odbijającem rzeczy Boże, kształtującem wyobrażenia nasze, pojęcia, idee... rozum zaś — abecadłem do odczytywania woli Bożej...

Istnieje życie zupełnie innego porządku, niż to — dostrzegalne zmysłami, czy rozumem, — życie zawsze nowe, piękne, pełne wesela i radości, wielkością swoją przewyższające wszystkie dzieła stwórczej mocy Bożej.

Jest to życie wedle porządku nadprzyrodzonego, życie Łaski i miłości.

Życie to prowadzi do świętości czyli do bohaterstwa, wielkości i chwały. Życie to z istot ograniczonych — czyni poniekąd istoty nieskończone, bo przypuszczone **do uczestnictwa w naturze Bożej.**

„Bóg nas wybrał i przeznaczył, abyśmy byli świętymi, abyśmy stali się przybranymi synami (dziećmi) Jego przez Jezusa Chrystusa". (Efez. 1 4—6).

Źródłem świętości jest Bóg Sam, Jego doskonałość, szczęśliwość, a nadewszystko Jego miłości pełne — wzajemne udzielanie się sobie Trzech Boskich Osób.

Bóg rodzi Syna, któremu daje swoją naturę, swoje doskonałości, swoje szczęście, swoje życie. Ojciec i Syn, choć różni między sobą co do osoby, zjednoczeni są miłości węzłem potężnym, z którego wyłania się trzecia Osoba — Duch Święty.

Jest to tajemnica życia Bożego wewnętrznego, życia Trójcy Przenajświętszej. Z pełni tego życia, jak ze źródła tryska szczęśliwość i świętość.

Z przeogromnej miłości przelewa Bóg życie swoje i na istoty z nicości dobyte t. j. na ludzi, aby je **wynieść ponad ich naturę** i uszczęśliwić. Tym stworzeniom daje Bóg słodką nazwę dzieci swoich.

Z natury ma Bóg tylko jednego Syna — Jezusa Chrystusa, ale Miłość da Mu ich nieprzeliczone mnóstwo!

Cud ten dokonywa się **przez łaskę.**

Adam, pierwszy człowiek, otrzymał tę łaskę dla siębie i dla całego ludzkiego plemienia, ale przez grzech (nieposłuszeństwo i pycha) stracił ten dar Boży tak dla siebie, jak i dla całego potomstwa swego.

Od chwili jego buntu i my wszyscy rodzimy się, jakby odarci z tej łaski i synostwa Bożego.

Bóg jednak naprawił zło — przez Wcielenie. Druga Osoba Trójcy Przen. stała się człowiekiem, stała się i Zbawicielem naszym, Pośrednikiem. Jezus Chrystus **przywraca nam łaskę,** jedna z Bogiem, staje się Głową odkupionego rodzaju ludzkiego, aby przez Niego, z Nim i w Nim wszyscy ludzie doszli do zjednoczenia z Bogiem w miłości, osiągnęli życie nadprzyrodzone czyli świętość, szczęśliwość i chwałę niewypowiedzianą.

I Jezus staje się wszystkiem dla biednej duszy ludzkiej: maleńkim braciszkiem, przyjacielem, nauczycielem, mistrzem, lekarzem, kapłanem, odkupicielem, zbawicielem, królem, oblubieńcem — życiem samem, prawdą, pięknem i dobrem.

Ale z małym warunkiem. Jakim? — Oto, by człowiek **uwierzył i zechciał przyjąć łaskę, by z tą łaską współdziałać, współpracować.**

Rozdawnictwo życia łaski dokonywa się w Kościele katolickim przez Ducha Świętego, naukę wiary i Sakramenta Święte. W dniu, kiedy liczba dzieci Bożych, a braci Jezusa Chrystusa, osiągnie kres swój, zakończy się dzieło Boże na ziemi i nadejdzie dzień, w którym patrzeć będziemy na ostateczne wydoskonalenie Królestwa Bożego w Niebie.

. . . .

Chociaż więc zimno i mroźno — i niebo ołowiane... Chociaż ziemia zda się być martwą, dzień krótki, a noc długa, ale nie jest pusto i głucho, nie! —

Duszo moja — oto Adwent! Czas przygotowania i wyczekiwania na przyjście Miłego twego.

O biedne serce ludzkie, spragnione światła i ciepła Miłości — spojrz na niebo... na wschodzie zbawienia już rozwidnia się... obłok już rumieni się... idzie, dzie — Miły twój!

Przygotuj duszę swoją godnem przyjęciem Sakramentów Pokuty i Ołtarza!... **A. S.**

Z LITVRGIKI

Liturgja 3-ciej niedzieli Adwentu.

Kościół przerywa dziś poważny i pokutniczy nastrój adwentowy, każe grać na organach i ołtarze przybrać w kwiaty. Kościół dzisiaj się cieszy i ze słowami św. Pawła: „*Cieszcie się, bo Pan blisko*“ zwraca się do swych dzieci. U nas nastroju radosnego tej niedzieli nie widać, bo nikt nie przestrzega przepisu, by w Adwencie i Wielkim Poście organy milczały, i żeby nie było żadnych kwiatów na ołtarzu w czasie poważnym i smutnym. Więc też niepodobną rzeczą wyrazić nazewnątrz radosnego nastroju w liturgji.

Introit: nadaje ton i zabarwienie radosne całej Mszy św.: „Oto Pan przyjdzie z łaskami swemi, oto Pan blisko“. „*Weselcie się w Panu zawsze: i powtarzam raz jeszcze: Weselcie się w Panu*“. „*Pan bowiem blisko jest. Nie troszczcie się o nic; ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem potrzeby wasze Bogu przekładajcie*“. (Filip 4, 4-6), „Pan jest blisko“. Przyjdź królestwo Twoje! Przyjdź i „*Wysłuchaj modlitwy nasze z ciemności umysłu naszego rozprósz łaską Twoją*“. (Modlitwa kościelna kolekta). Radujmy się i cieszmy się, bo Pan blisko.

Tęsknoty i pragnienia naszej duszy będą zaspokojone. „Boże, niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“. (św. Augustyn). Kto szuka, znajdzie, kto szuka Boga, odnajdzie Go, a z Nim pokój i radość wewnętrzną. „*A ten pokój Boży, przewyższa wszelkie pojęcie:* Radujcie się, w żadną niedzielę nie nawołuje tak Kościół do radości.

Ewangelja na niedzielę III-cią Adwentu

Ewangelja (św. Jan 1, 19—28).

W on czas 19. posłali Żydowie z Jeruzalem kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? 20. I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: Żem ja nie jest Chrystus. 21. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. 22. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, który nas posłał? co powiadasz sam o sobie? 23. Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok?. 24. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. 25. I spytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeliś ty nie jest Chrystus? ani Eljasz, ani Prorok? 26. Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. 27. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. 28. To się działo w Betanji, gdzie Jan chrzcił.



Św. Jan chrzci Pana Jezusa.

Podczas Komunji św. dawniej śpiewano słowa znowu pocieszające (z Izajasza 35, 4) „*Powiedzcie bojaźliwym, wzmocnijcie się, a nie lękajcie się. Oto Bóg nasz przyjdzie i zbawi nas*“. *Stosowne rozmyślanie po Komunji św.*

W Brewjarzu: Przez cały Adwent (i później aż do Gromnic), przy końcu Godzin kanonicznych śpiewa się piękną antyfonę do N. P. Marji:

„Alma Redemptoris" — Najzacniejsza Odkupiciela Matko, która jesteś przechodnią bramą niebieską, i gwiazdą morską, racz podźwignąć lud upadający, który usiłuje powstać. Ty, któraś porodziła dziwnym sposobem, z podziwieniem wszystkiego stworzenia, Twego świętego Stworzyciela. Panno przedtem i potem; Ty, któraś przez usta Anioła Gabrjela przyjęła ono pozdrowienie: racz się wstawić za grzesznikami". Tak się modli Kościół do Matki Bożej w czasie adwentowym.

Tygodniowy Kalendarz liturgiczny.

12. Poniedziałek. Dzień, podczas oktawy Niep. Pocz., stąd brewjarz i Msza o N. P. Maryi.

13. Wtorek. Św. Łucja, jedna z największych świętych dziewic i męczennic. (um. 304).

„O północy rozległo się wołanie: oto Oblubieniec nadchidzi, wyjdźcie na spotkanie Chrystusa Pana" (z ewangelji tego dnia).

14. Środa. *Suche dni zimowe. (Dziś post ścisły).* Wprowadzone, albo już istniejące za pap. Leona W. (440-461). *„Pościć mamy, by w ten sposób przyjść z pomocą ubogim"* (św. Leon). Dziś Msza św. t. zn. *„Złota Msza"*, znana nam, jako Roraty.

15. Czwartek. Oktawa Niep. Poczęcia. Tydzień cały rozpamiętywaliśmy szczególne łaski i przywileje Maryi. Dziś kończymy te rozważania. — *„Cała piękna jesteś Maryo, a nie masz w Tobie zmazy pierworodnej".*

16. Piątek. *Suche dni zimowe* (dziś post ścisły. W ewangelji mowa o nawiedzeniu Elżbiety przez Naj. P. Maryę.

17. Sobota. Suche dni zimowe. *Święcenia.* — (Dziś post ścisły). Dziś także rocznica konsekracji na biskupa Najprzew. Księcia Metropolity Krak. Adama Stefana Sapiehy (Rzym 17 grudnia 1911).

W dzisiejszą sobotę jak i w inne soboty suchedniowe udzielają bpi święceń kapłańskich. Są dwojakie święcenia: Małe, czyli niższe i wielkie, czyli właściwe.

Małe święcenia są wstępem, przygotowaniem i wprowadzeniem do wyższych święceń. Są cztery mniejsze - małe święcenia: 1. święcenie na ostarjusza, czyli odźwiernego; 2. święcenie na lektora t. j. czytelnika; 3. święcenie egzorcysty t. j. zaklinacza i 4. święcenie akolity, czyli ministranta. Przed temi święceniami bywa zawsze udzielana tonsura, czyli postrzyżyny i uroczyste przywdzianie komży. Z tą chwilą kandydat staje się klerykiem, ma prawo noszenia sukni duchownej i komży na sutannie. Wycięcie tonsury oznasza wyrzeczenie się świata i jego przepychu. Przywdzianie komży, włożonej przez biskupa przypomina potrzebę odrodzenia się i przywdziania na siebie cnoty.

Święceń niższych udziela zwykle biskup i to w czasie Mszy w sobotę suchedniową. Najpierw „święci" na odźwiernego, czyli ostjarjusza. Jest to pierwszy stopień do święceń wogóle. Biskup podaje klucze kandydatowi, równocześnie przypomina mu obowiązki, jakie na siebie bierze, a mianowicie: ma dzwonić, zwoływać lud na nabożeństwo, zamykać kościół przed niepowołanymi ludźmi. Lecz zachowaniem się i uczynkami dobremi ma otwierać ludziom oczy i serca na przyjęcie prawdy Bożej, a równocześnie zamykać je przed djabłem. Dziś urząd i czynności ostjarjusza czyli odźwiernego spełnia zwykle kościelny. Święta to służba służyć kościołowi, pilnować domu Bożego i doglądać w nim porządku. Dziś już nie święcą na kościelnego.

Święcenie na lektora, czyli czytelnika podobnie się odbywa. Biskup najpierw wylicza obowiązki a potem podaje księgi Pisma św. (Mszał lub brewjarz). Dawniej lektorzy mieli czytać Pismo św. w czasie nabożeństwa (ale nie ewangelję), i to wyraźnie, dokładnie, ze zrozumieniem, uczyć katechumenów. Wyświęconych lektorów biskup tak upominał: „Co usty czytacie, to sercem wyznawajcie, a uczynkami przypieczętujcie". Dziś tego urzędu nikt osobno nie spełnia. Podobni może są t. z. „przewodnicy" w śpiewie i „czytelnicy" w procesjach do miejsc odpustowych.

Trzecie święcenie to na egzorcystę, czyli zaklinacza. Świat pogański był skażony przez złego ducha. Kościół pierwotny, przyjmując nawracających się pogan poddawał ich egzorcyzmom, czyli modlił się za nimi, by ich szatan opuścił, by oni sami obrzydzili sobie czarta i jego sprawy. Do tych czynności byli wyznaczeni egzorcyści. Sami jednak powinni być zdala od szatana, nie ulegać mu w pokusach i nie grzeszyć, i wtedy łatwo mogą go wypędzić od drugich.

Czwarte i ostatnie święcenie, to święcenie akolity; dziś nazwalibyśmy to święceniem na ministranta. Jego obowiązkiem było służyć do Mszy św., nieść świece przed celebransem, zapalać światło na ołtarzu, podawać ampułki z winem i wodą na ofiarowanie. Akolici-ministranci świece niosą i zapalają na ołtarzu, lecz i życiem cnotliwem, zachowaniem się pobożnem powinni świecić. Przy tem święceniu najpiękniejsze przemówienie kieruje biskup do przyszłych sług ołtarza.

KATECHIZM LITURGICZNY.

8. *Co to jest Rytual?*

Rytuał, jest to księga, zawierająca obrzędy i modlitwy przy udzielaniu sakramentów i przy innych różnych poświęceniach czyli błogosławieństwach.

9. *Co jest najpiękniejszego w Rytuale ?*

Prawie wszystko, ale najrzewniejszą i przemawiającą do duszy są: ceremonje i modlitwy przy chrzcie, przy pogrzebie i modły przy konającym.

10. Jaką stosowniejszą nazwę powinien mieć rytuał ?

Powinien mieć napis „Od kolebki aż do grobu", bo w tej księdze widać, jak Kościół ta dobra Matka wszędzie i w każdej chwili towarzyszy swym dzieciom z łaską i błogosławieństwem Bożem. Poświęca ludzi, domy, narzędzia pola, owoce, pokarmy, a w końcu grób. XMK.

NA DROGI I OPŁOTKI.

Skąd życie?

Materja, a więc to, z czego jest zbudowany wszechświat cały, występuje w dwojakiej postaci, a mianowicie jako ciało martwe (nieorganiczne) i jako ustrój żywy (organiczny). Do ciał martwych liczą się: skały, gleba, woda, powietrze; do ustrojów: rośliny, zwierzęta i człowiek.

Poddając pierwsze t. zw. analizie chemicznej, czyli rozbiorowi na części składowe, otrzymamy w rezultacie pewną określoną ilość pierwiastków, jak wodór, tlen, azot, węgiel, żelazo, fosfor, sól i t. d. Te same pierwiastki otrzymamy, rozkładając ustroje żywotne. Uderzy nas więc w jednych i drugich tożsamość części składowych. — A przecież między kamieniem a różą, czy pszczółką, czy Janem — jakaż przepaść i różnica! Kamień jest tylko nieruchomym, martwym kamieniem i niczem więcej. Róża zaś kryje w sobie utajoną jakąś moc, która sprawia, że roślina ta narodziwszy się z maleńkiej komórki, zwolna rośnie, odżywia się, dojrzewa, kwitnie, wydaje ze siebie przemiłą woń, a kiedy zwiednie, jawi się na jej miejscu równie piękna i powabna następczyni. Poczciwa pszczółka zdradza na zewnątrz te same przejawy, ale z dodatkiem, że się z miejsca na miejsce porusza, że widzi, słyszy, czuje głód, zimno, ból i wiedziona instynktem samozachowawczym i gatunkowym skrzętnie pracuje, zabiega, by jak najdłużej utrzymać się przy zdrowiu i życiu a także by przedłużyć istnienie osobnicze w potomstwie, w istnieniu gatunku. Jan łączy w sobie wszystkie zjawiska i procesy życia roślinnego (wegetatywnego) i zwierzęcego (senzytywnego) z tem, że — myśli, mówi, marzy, kocha, nienawidzi, chce, wybiera dowolnie, jednem słowem, że zdradza wszystkie przejawy życia wyższego, duchowego.

Skądże się bierze ta siła wewnętrzna, zwana życiem, co z jednej komórki, na którą się składa kilka atomów węgla, wodoru, tlenu, azotu i t. p. potrafi wybudować przeróżne tkanki i narządy, powiązać je celowo w przedziwne pomyślane i doskonale wykończone organizmy. Skąd ta wielość organizmów, gatunków, odmian i kształtów od najprymitywniejszych do najbardziej skomplikowanych?

Pęk światła na te kwestje rzuca nam kilka danych z historji życia, tak, jak ją zapisała astronomia, geologia i biologia.

Geologia, czyli nauka o rozwoju ziemi, stwierdza, że życie powstało na naszej planecie dość późno. Niegdyś bowiem ziemia znajdowała się w stanie ognistej masy tak, jak dzisiaj słońce. Temperatura jej głębin i powierzchni sięgała kilku tysięcy stopni Celsjusza, wobec czego niema mowy, aby się w niej mogły ostać jakiekolwiek istoty żywe, a choćby ich zarodki. To też najgłębsze pokłady ziemi, będące pierwszem zeskorupieniem się chłodzącej zwolna lawy, nie wykazują żadnego śladu życia.

Jeżeli życie nie zawsze na ziemi istniało, a teraz jest, to musiało w pewnym momencie czasu powstać. Ale jak? Aby ominąć jedynie logiczny wniosek, że życie powstało dzięki interwencji Istoty pozaświatowej, Boga, który je mocą Swego Słowa wzbudził a raczej zasiał w nieżywotnej materji, niedowiarkowie uciekają się do iście karkołomnych hipotez czyli przypuszczeń.

Jedni z nich przyjmują t. zw. samorództwo. Hipotezie tej zadaje kłam biologia, t. j. nauka o naturze i warunkach życia, której niezbitym pewnikiem jest, że obecnie życie może powstać tylko z życia. Skoro tak jest teraz, to tak musiało być także w przeszłości, gdyż prawa przyrody są stałe i niezmienne. Zresztą wszelkie próby podejmowane w laboratorjach, by z tych pierwiastków, które wchodzą w skład organizmu, wytworzyć żywą komórkę, spełzły na niczem.

Inni przyjmują hipotezę t. zw. międzyplanetarnej panspermji, wedle której zarodki życia mogły spaść na ziemię z innych planet razem z meteorami, lub same pod ciśnieniem promieni słonecznych. Tu znów ma głos astronomja, która już ustaliła, że meteor przedzierając się przez nasze powietrze atmosferyczne rozżarza się skutkiem szalonego pędu do temperatury plus 6000 stopni C, w której napewno spaliłyby się zarodki życia, gdyby rzeczywiście wędrowały po przestrzeniach wszechświata na tak gorących okrętach, a zresztą te zarodki zginęłyby wcześniej, bo już w przestrzeniach międzyplanetarnych, gdzie panuje temperatura — 270 stopni C, i gdzie promienie słoneczne t. zw. ultrafioletowe, działają zabójczo.

A ostatecznie — przypuściwszy nawet prawdziwość tejże hipotezy, pozostanie otwartem pytanie: a skąd się wzięło życie na innych planetach?

Czy więc chcesz, czy nie chcesz, jeśli tylko myślisz z zastanowieniem się i wnioskujesz logicznie, musisz przyjąć, że życie widzialne ma swoje źródło i początek w życiu Wiecznego i Wszechmogącego Boga-Stworzyciela — i musisz padłszy na kolana zawołać z natchnionym Psalmistą: „Rzekł i uczynione są, rozkazał i stworzone są".

ODDAJMY SIĘ PANU!..

Stroskana dusza szuka obecności P. Boga. Potrzeba i bieda prowadzą nas do Tego, który wszystko może dać, a o którymby się może zapomniało przy obfitych darach.

Bracia! Kierujmy nasz wzrok w górę, miejmy dobrą nadzieję po wszystek czas i w każdem położeniu. W szczęściu nie traćmy obawy, w nieszczęściu ufności. Przy pogodnem niebie myślmy o burzy, podczas burzy zaś o sterniku. W ucisku nie traćmy odwagi, jako to czynią niewolni-

cy, oddani swemu panu, dopóki im dobre wyświadcza, a gdy karze uciekają od niego. Wszak nieraz ból lepszym jest niż zdrowie, cierpliwość lepsza niż bezczynność, nadzór lepszy niż zaniedbanie, skarcenie lepsze niż pobłażanie. Aby krótko się wypowiedzieć: nie powinniśmy ani w nieszczęściu tracić serca, ani w szczęściu wiele sobie ufać!

Oddajmy się Panu, oddajmy się jedni drugim, lecz szczególnie Panu się oddajmy, bo wszystko nas do tego wzywa i przeznacza: jedni drugim, bo brata kochać trzeba, przełożonym, bo tego wymaga porządek. Im zaś łagodniejsi i lepsi są względem nas, tem więcej się im oddajmy.

(Św. Grzegorz z Nazyanzu).

Prześladowanie katolików w Meksyku.

III.

W gmachu tym rządzi niepodzielnie Robert Cruz, pan życia i śmierci każdego z mieszkańców Meksyku. Na jego skinienie każdy może być poddany męczarniom, rozstrzelany lub zastrzelony i pozbawiony całego mienia. Jakkolwiek całe miasto robi wrażenie pustki, to przed gmachem policji przez dzień i noc wre życie. Stoją straże i gromady ludzi, zajeżdżają samochody i przychodzą grupy aresztantów otoczonych policją. Te ostatnie szczególnie często i liczne bywają w niedzielne poranki, bo wtedy Cruz nakazuje zbierać nietylko wyrzutki, dopuszczające się publicznych wykroczeń, jak przedewszystkiem katolików, którzy się odważyli zebrać w prywatnych mieszkaniach dla wysłuchania Mszy św. Policja, która nie może wchodzić do domów rozpusty dla robienia porządku, bo na to nie pozwala konstytucja, wpada na rozkaz Cruza do mieszkań prywatnych i gromadzących się tamże na modlitwę katolików uprowadza gromadami. Po drodze przyłącza do nich napotkane szumowiny — i w ten sposób grupy takie przedstawiają niebywałą mozaikę. Obok bohaterskich księży, cichych zakonnic i niewinnych dziewcząteк, ubranych w bieli do pierwszej Komunji św., widzi się ulicznice pijane z ustami pełnemi przekleństw i bluźnierstwa, oraz tych miejskich łotrzyków, których każdy rys twarzy zbrodnia napiętnowała. Cruz ma szczególną przyjemność w zamykaniu zakonnic z ladacznicami i ze zbrodniarzami — za wypuszczenie zaś biednych dziewcząteк na wolność pobiera opłatę po 250 dolarów od głowy, a od księży i zakonnic podwójnej wysokości. Grzywny takie i podobne opłaty wpływają tylko częściowo do kas rządowych, a w znacznej części do kieszeni Cruza, który z tego źródła zbiera około 25.000 dolarów miesięcznie, lokując je w bankach Stanów Zjednoczonych. Idzie zresztą za przykładem swego mistrza Callesa, bo ani jeden ani drugi stosunkom Meksykańskim nie ufa i w długotrwałość swej gwiazdy nie wierzy.

Cruz jeździ zawsze zbytkownym automobilem, który mu Calles darował, nosi ostrogi i rewolwer za pasem. Drugi rewolwer leży na biurku jego obok szpicruty, której używa do masakrowania bezbronnych. Zjawia się naprzykład u niego deputacja kobiet proszących o otwarcie jednego z wielu zamkniętych kościołów. Cruz pieni się ze złości, osoby prowadzące deputację bije szpicrutą po twarzy i piersiach, zadając im długotrwałe rany, a całą delegację każe ordynansom wyrzucać za drzwi i przyjąć sikawką. Każdy jego rozkaz bywa ściśle spełniony, to też biedne kobiety, skoro tylko przekroczyły próg policji, zostały przywitane strumieniami wody, które je do kości przemoczyły. Mężom swym nie śmiały przyznać się do tego, bo gdyby się kto o ich krzywdę ujął, musiałby niechybnie życiem przypłacić. Czasem Cruz bywa także dzielnym kawalerzystą. Dzieje się to wtedy, gdy mu donoszą, że na ulicy ośmieliła się procesja kościelna pojawić. Wówczas dosiada rumaka i osobiście cwałuje na procesję, roztrącając i tratując ludzi, przekonawszy się pierwej dokładnie, że cały tłum jest złożony wyłącznie z nieuzbrojonych dzieci i kobiet.

Szczególniejszą zajadłością zwalcza Cruz Ligę obrony wolności religijnej i katolickiej, stowarzyszenia młodzieży, łączące wszystko to, co społeczeństwo ma najszlachetniejszego. Ponieważ stowarzyszenia te, jakkolwiek najlegalniej zawiązane, nie mogą być zwolennikami Callesowskich porządków, a ich dzielni przywódcy mogliby być podczas wyborów niewygodni, przeto trzeba było stowarzyszenia bezwzględnie rozpędzić.

Nowy biskup Włocławski.

Ojciec św. zamianował dotychczasowego biskupa sufragana i wikarjusza kapitularnego J. E. Ks. Biskupa Władysława Krynickiego, ordynarjuszem włocławskim.

Ks. Biskup Władysław Krynicki, ur. 1861 r. we Włocławku, studjował w Akademji Duchownej w Petersburgu, gdzie w r. 1886 uzyskał stopień magistra św. Teologji. Jako profesor seminarjum włocławskiego od 1886 r. wykładał ks. Krynicki prawo kościelne i historję Kościoła. — Oprócz pracy pedagogicznej i wychowawczej Ks. Biskup Krynicki wydał następujące dzieła: „Rozmyślania o życiu i cnotach Matki Bożej", — „O sposobie rozmyślania według metody św. Ignacego", „U stóp Krzyża", „Wymowa święta, czyli podręcznik do teorji kaznodziejstwa", — „Dzieje Kościoła powszechnego" i inne mniejsze prace.

W r. 1900 w uznaniu zasług Ks. Biskup Zdzitowiecki mianował Ks. Krynickiego kanonikiem katedry kujawskiej i wizytatorem diecezji. — W r. 1918 zamianował go Ojciec św. Benedykt XV biskupem tytularnym Achantyńskim (Macedonja) i sufraganem włocławskim.

Nowemu Biskupowi Ordynarjuszowi składamy serdeczne życzenia.

Popularny wykład astronomji

Pisze J. Ch-a

O ZIEMI.

STREFY KLIMATYCZNE

Ponieważ nad kulą ziemską w jednem miejscu słońce jest wyżej na sklepieniu niebieskiem, w innem niżej, w innem zaś bardzo nisko — dlatego nie wszystkie kraje na kuli ziemskiej jednakowo się ogrzewają. Z tej też przyczyny powstały strefy klimatyczne.

Najcieplej jest nad równikiem i między zwrotnikami Raka i Koziorożca, gdyż tu jest słońce zawsze wyżej, aniżeli na północ od zwrotnika Raka, albo na południe od zwrotnika Koziorożca, dwa razy zaś do roku nad równikiem i między obu zwrotnikami bywa słońce w zenicie. Tu są tak wielkie upały, iż niektórzy Europejczycy nie mogą w tej strefie żyć. Tu jest wieczne lato. Wskutek wielkiego ciepła są tu bardzo obfite deszcze. Ciepło i deszcze sprzyjają do rozrostu bujnej i wspaniałej roślinności. A jakaż tu jest wielka obfitość i różnorodność zwierząt! Ptaki mają tak śliczne upierzenie, że śmiało można je porównać do kwiatów, które też są bogatę w barwy. Przyroda tu sama daje pożywienie dla człowieka.

Strefa ta się nazywa gorącą. Jest tylko jedna strefa gorąca na kuli ziemskiej.

W strefie gorącej, tam, gdzie jest wieczne lato, leżą państwa z Ameryki Środkowej — południowa część Meksyku i malutkie państewka: Gwatemala, Honduras, Nikaragua, Kostarika i Panama; z Ameryki Południowej: Wenezuela, Gujana, Kolumbja, Ekwador, Peru, Boliwja i Brazylja.

W tej strefie leży prawie cała Afryka — tylko niewielka część Afryki Południowej i Północnej do niej nie należy.

Z Azji do strefy gorącej należą: część Arabji, część Indyj Wschodnich, czyli Angielskich, Syam i kolonje francuskie, na południe od Chin, wielka liczb wysp między Azją, Australją i Ameryką, a z nich największe: Borneo, Sumatra, Jawa Celebes i Nowa Gwinea, oraz północna część Australji.

Mamy dwie strefy umiarkowane i dwie strefy zimne.

Strefa umiarkowana na półkuli północnej leży między zwrotnikami Raka a kołem podbiegunowem północnem, na półkuli zaś południowej między zwrotnikiem Koziorożca a kołem podbiegunowem południowem.

W strefie umiarkowanej na półkuli północnej my mieszkamy. W strefie umiarkowanej słoneczko ani zbyt mocno grzeje, ani też zbyt słabo — dlatego mamy klimat umiarkowany. W strefie tej są cztery pory roku i niema tak bujnej roślinności i takiej obfitości zwierząt, jak w strefie gorącej.

W strefie umiarkowanej na półkuli północnej leżą państwa z Ameryki Północnej: Kanada i Stany Zjednoczone; z Europy wszystkie bez wyjątku państwa europejskie; z Afryki — północną część Afryki — państwa: Marokko, Algier, Tunis, Trypolis i Egipt; z Azji: Turcja, północna część Arabji, Persja, Afganistan, Chiwa i Buchara, północna część Indyj Wschodnich, Chiny, Syberja i Japonja.

Klimat strefy umiarkowanej na półkuli południowej jest podobny do klimatu strefy umiarkowanej na półkuli półno‹cn›ej. W południowej Australji takie same rosną drzewa i zwierzęta, jaw w Europie. Przywieźli je ze sobą Europejczycy, kiedy przyjechali do Australji.

W strefie umiarkowanej na półkuli południowej leżą państwa z Ameryki Północnej: Argentyna, Chile, Paragwaj i Urugwaj; z Afryki niewielka część Afryki Południowej i większa część Południowej Australji i dwie większe wyspy: Tasmanja i Nowa Zelandja.

Między kołem podbiegunowem północnem a biegunem północnym, są strefy zimne. Tu panuje wieczna zima. Lądy i oceany w tej strefie pokryte są wiecznym lodem. Chociaż w tej strefie latem słoneczko świeci w ciągu paru miesięcy bez przerwy, to jednak nie potrafi ogrzać ziemi, gdyż w zimie słońce w ciągu kilku miesięcy zupełnie nie wschodzi, ląd i woda pokrywa się zbyt grubą warstwą lodu i śniegu. Zresztą tu słońce zawsze bywa bardzo nisko, więc słabo ogrzewa ziemię.

W strefie zimnej na półkuli północnej — tam, gdzie jest wieczna zima — leży: z Europy — północna niewielka część Narwegii, Laponja i północna niewielka część europejskiej Rosji; z Azji północna część Syberji; z Ameryki Północnej: północna część Alaski, północna mała część Kanady i bardzo duża wyspa Grenlandja.

W strefie zimnej na półkuli południowej leży ląd, zwany Antarktydą, pokryty wiecznym lodem i wobec tego nie nadający się do rozwoju życia ludzkiego, zwierzęcego i roślinnego.

Koło podbiegunowe północne jest to 23 stopień, 27 minuta i 9 sekunda na południe od bieguna północnego. Nad kołem podbiegunowem północnem dnia 22 czerwca słońce zupełnie nie zachodzi, zaś 22 grudnia zupełnie nie wschodzi. Im dalej na północ od tego koła, tem więcej jest dni latem, kiedy słońce zupełnie nie zachodzi — stale jest dzień — w zimie zaś tem więcej jest dni, kiedy zupełnie nie wschodzi — stale jest noc.

Koło podbiegunowe południowe jest to również 23 stopień, 27 min. i 9 sek. na północ od bieguna południowego. Nad kołem podbiegunowem południowem znowuż dnia 22 grudnia słońce zupełnie nie zachodzi, zaś 22 czerwca zupełnie nie wschodzi. Tak samo, jak na półkuli północnej, im dalej na południe od koła podbiegunowego południowego, tem więcej jest dni latem, kiedy słońce zupełnie nie zachodzi, w zimie zaś tem więcej jest dni, kiedy zupełnie nie wschodzi.

Pan Bóg tak się troszczy o życie człowieka, że przygotował mu we wszystkich strefach klimatycznych pożywienie. Eskimosi naprzykład znajdują pożywienie, gdzie jest wieczny lód. — Z lodu robią mieszkania. Ściany obijają futrami zwierzęcemi. Na futrach śpią — w futra się ubierają. I zadowoleni są ze swego życia, chociaż naokoło wieczna zima i wieczny lód.

W strefie gorącej tak bogato P. Bóg wyposażył człowieka w dobrodziejstwa ziemskie, iż można byłoby nazwać strefę tę ziemskim rajem. — O! Nie brak jest bogactw ziemskich i w strefie umiarkowanej! Czyż nie powinien człowiek zawsze dziękować Bogu za to, że go napoił, nakarmił i przyodział?

Na dzień 13 grudnia.

Św. Łucja Panna i Męczenniczka.

(Z Brewjarza kapłańskiego).

„Łucjo, Oblubienico Chrystusa, w cierpliwości Swojej posiadłaś duszę własną — wzgardziłaś marnościami świata i dlatego jaśniejesz w gronie Aniołów — krwią swoją pogromiłaś nieprzyjaciela zbawienia“...

Łucja dziewica z Syrakuz (z Sycylji), z szlacheckiej i bogatej rodziny. Od dzieciństwa wychowana w chrześcijańskiej religji.



Razem z matką swą Eutychją, cierpiącą na krwotok, odbyła pielgrzymkę do miasta Katany, do grobu św Agaty, gdzie żarliwie się modląc, uprosiła za przyczyną tej Świętej łaskę uzdrowienia dla chorej rodzicielki. Tam też wyjednała sobie jej zgodę, by mogła cały swój majątek, jaki jej miał przypaść w posagu, rozdać ubogim chrześcijanom. Po powrocie do Syrakuz majątek swój sprzedała, a otrzymane pieniądze rozdzieliła między nędzarzy.

Gdy się o tem dowiedział pewien młodzieniec, któremu rodzice Łucji wbrew jej woli przyrzekli córkę swą za żonę, dysząc złością, oskarża dziewicę u prefekta Paschazjusza, że ona wyznaje wiarę w Chrystusa.

Prośbą i groźbą usiłuje Paschazjusz nawrócić ją na bałwochwalstwo. Ale im więcej się trudzi, tem gorącej Łucja wysławia i broni Chrystusa.

Rozwścieczony tyran powiada: „Zabraknie ci słów, gdy przyjdzie kolej na rzemienne bicze“. Na to dziewica: „Nam sługom Boga nigdy słów braknąć nie może, bo sam Chrystus Pan to przyrzekł, mówiąc: gdy będziecie stać przed trybunałami królów i starostów, nie bójcie się, co i jak mówić, bo w onej godzinie będzie wam dana moc słowa i nie wy mówić będziecie, lecz Duch św. przez was“. Pyta ją Paschazjusz: „Jakto? Ty masz Ducha św.?“ — A ona: „Ci, co żyją w czystości i po bożemu, są świątynią Ducha św.“ Wtedy tyran: „Więc cię każę wysłać do domu rozpusty; tam cię napewno opuści ten twój Duch“. Na to Łucja: „Jeśli rozkażesz mnie zhańbić wbrew mej woli, to czystość moja stanie się podobną do niebieskiej korony“.

Nieposiadający się z gniewu prefekt wydaje niemy rozkaz, by Łucję zawlec tam na zhańbienie. Lecz za sprawą Bożą nie dała się mężna dziewica żadną siłą ruszyć z tego miejsca, na którem stała. Bezsilny tyran każe ją oblać smołą, żywicą i oliwą i rozpalić naokoło niej ogień. Lecz i ten ostatni nie chciał się imać jej ciała. Wówczas pada rozkaz, by ją skatować i gardło jej przebić mieczem.

Łucja, nim swą świętą duszę oddała Bogu, przepowiedziała jeszcze, że po śmierci Dioklecjana i Maksymjana nastaną dla Kościoła spokojniejsze czasy.

Ciało Męczenniczki pogrzebano w Syrakuzach, a potem przewieziono je do Konstantynopola. Obecnie spoczywa w Wenecji. *A.*

„Tańcujący wieczorek Barbarki“ i „Mikołajówka“

A to co? Proszę przeczytać jeszcze raz! A gdzie to było? Gdzie? W tak zwanym *„KATOLICKIM“ KRAKOWIE!*

Trzeba być zupełnie wyzutym z wszelkich uczuć religijnych, by popełniać i — ogłaszać — podobne szyderstwo z naszej religji. Św. Barbara i — taniec! Jedna z największych panien-męczennic Kościoła, gardząca światem i jego pociechami! Św. Mikołaj — i taniec?

I czy nie żyjemy w czasach „chrześcijańsko“-pogańskich?

Na Boże Narodzenie te same *„katolickie“ panie* gotowe urządzić „tańcujący wieczorek Bożego Dzieciątka“. Głupota i bezczelność ludzi względem Boga niema u nas granic. Oby miłosierdzie Boże nie zamknęło swych granic!

Zawody wszystkich Czytelników.

Wiele z naszych Sz. Czytelników się żali, że już dawno nie było w „Dzwonie“ zawodów. Chcąc wznowić na łamach „Dzwonu“ ten praktyczny sposób wymiany myśli, rozpisujemy niniejszem zawody bardzo łatwe, w których będą mogły wziąć udział szerokie rzesze naszych Szan. Czytelników.

List z mojej parafji.

Oto zadanie do spełnienia. Listy te mają być odzwierciedleniem pracy religijno-oświatowej, społecznej, gospodarczej w danej parafji. Opisy natury i jej piękna w danej okolicy b. pożądane.

Rozdamy 10 nagród książkowych:
I nagroda 10 książek różnej treści; II nagroda 5 książek różnej treści... itd. 10 t. j. ostatnia nagroda jedna książka.

Prawo do nagrody ma **każdy Czytelnik**.

Termin nadsyłania listów skończy się **8-go stycznia 1928**.

Cała bibjoteka za — darmo.

Chcecie, aby „Dzwon“ był pismem najlepszem, najpiękniejszem, najobszerniejszem? Któżby tego nie chiał?

Pismo wtedy stoi mocno, gdy ma jaknajwiększą liczbę **stałych odbiorców**.

Prosimy zatem o pozyskanie dla „Dzwonu“ jaknajwiększej ilości stałych odbiorców. Chcąc naszych przyjaciół zachęcić do tej pracy przeznaczyliśmy wielką ilość doborowych książek na

nagrody

dla tych, którzy pozyskają dla „Dzwonu“ najwięcej prenumeratorów rocznych (7 zł.) względnie półrocznych (4 zł.)

Rozdamy 15 nagród:
I nagroda 15 książek różnej treści, II nagroda 14 książek różnej treści i t. d.

Nagrody wydamy po wpłaceniu z góry oznaczonej przedpłaty.

Czytanie do końca zimy!

Szczęść Boże!

Prezydent Stanów Zjednoczonych a wychowanie młodzieży.

Z wyjątkowo serdecznem przyjęciem spotkało się w katolickiej prasie amerykańskiej przemówienie prezydenta Coolidge'a o wychowaniu młodzieży. Wykazawszy, jak wielką rolę odgrywają



szkoły niższe i wyższe w sprawie materjalnej pomyślności kraju, prezydent podkreślił niebezpieczeństwo, polegające na tem, że społeczeństwo może już niczego więcej nie żądać. „Chętniej zwykliśmy się troszczyć o to wykształcenie, które przynosi nam praktyczne korzyści w postaci dolarów i centów, niż o tamtą mądrość, która prowadzi do wieczności. Musimy powrócić do pytania, które zawiera w sobie mądrość tysiacleci: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zdobył, a na duszy szkodę poniósł?“ — Wszystkie nasze nauki, sztuki i doskonałości nie będą miały dla społeczeństwa wartości prawdziwego postępu, nie podniosą go nigdy na wyższy poziom, nie dadzą mu trwałej cywilizacji i kultury, jeżeli nie dostrzeżemy w nich oznak wewnętrznej, realnej prawdy. Jeżeli nasze uczelnie nie staną się świątyniami prawdy, do której młodzież zbliża się ze czcią, praca ich może być tylko złudzeniem, a wiedza, której dostarczaja jedynie torowaniem drogi do zła. Nasze instytuty naukowe muszą służyć wyższemu celowi. Bo i w nauce i w życiu jest coś, co jest większe od samej tylko wiedzy i wiadomości, od pogoni za bogactwem, od dążenia do stanowisk i władzy. — I uczelnie nasze rozmina się z celem, jeżeli nie będą umiały dać swym uczniom wiedzy o tem „coś więcej“. Wiele z naszych starych uniwersytetów powstało dzięki największej ofiarności zbożnych rąk jedynie w tym celu, by kształciły ludzi, którzy umieliby nieść w lud naukę o wielkich problemach życia. Jeżeli studenci, ukończywszy studia, idą w życie nieprzeniknieni temi ideałami, to uczelnie minęły się z celem, a społeczeństwo nie będzie miało prawdziwej kultury. Nietylko umysły, lecz także charaktery muszą nasze uczelnie kształcić. Bardziej niż dotychczas muszą się one przejąć temi salomonowemi słowami głębokiej prawdy: „Bojaźń Boża początkiem mądrości!“.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI KATOLICKIEJ.

Liga Katolicka w Niepołomicach.

Radosny objaw w życiu naszego katolicyzmu! Gdziekolwiek rzuci się hasło, by katolicy świeccy zaczęli pilnować praw Bożych w życiu społecznem i publicznem wszędzie wielka liczba i mężczyzn i niewiast, a szczególnie młodzieży — zgłasza się do pracy. Najwyższy już rzeczywiście czas, by katolicy świeccy mężnem wyznawaniem, a szczególnie sumiennem praktykowaniem zasad wiary, przywrócili światu oblicze chrześcijańskie.

W niedzielę dnia 27 listopada założono Ligę Katolicką w Niepołomicach. Sala „Sokoła“ wypełniła się po brzegi doborową publicznością całej parafji. Przemówienie wygłosił — na temat działalności katolików świeckich — sekretarz gen. Ligi Katolickiej z Krakowa. Gdy się obecni przekonali, że to żadna partyjno-polityczna robota, lecz orka duchowa, celem pogłębienia naszego katolicyzmu, wszyscy ochoczo zapisywali się na członków Ligi. Jakiś obywatel — jeden jedyny — chcący przeszkodzić w utworzeniu Ligi, musiał opuścić salę, taki na niego zawrzał gniew. Po zapisaniu się przeszło 200 członków, przystąpiono do wyborów. Prezesem został obrany przez aklamację, dr. Jan Brzeski, lekarz: zastępcą prezesa p. Świątkówna, nauczycielka; sekretarzem p. Kazimierz Winiarski, kierownik „Jedności“; skarbnikiem p. Andrzej Wojas. Do zarządu weszło jeszcze 7 osób.

Oby ten ruch ożywczy w duchu Chrystusa dalej się rozszerzał, by nasi świeccy katolicy czemprędzej zająć mogli — i chlubnie spełniać — te obowiązki, które obecnie w życiu publicznem bardzo często duchowni muszą spełniać. Wszystkich nas Pan Jezus zbawił, wszyscy mamy pracować nad uchrześcijanieniem świata — każdy w swojem kółku.

Posiew
apostolstwa świeckiego — wschodzi.

Jeden z gorliwych członków „Ligi Katolickiej“ otrzymał od jednego ze swoich wychowanków, którego poraz wtóry nawrócił na drogę skromnego a uczciwego życia w myśl zasad etyki katolickiej — list, którego treść dla zachęty innych członków Ligi do pracy apostolskiej warto przytoczyć:

Wielmożny Panie! Wyrazy głębokiego szacunku i mej wdzięczności zasyłam Tobie, Dobroczyńco mój! Poraz drugi kierujesz kroki moje na drodze życia. I tak, jakeś przed 20 kilku laty wyrwał mię z pośród złego środowiska — i wskazałeś mi inne lepsze życie, tak teraz poraz drugi w mem życiu kierujesz mną. I pójdę drogą Twoją — śladem Twoim, by w miarę sił i zdolności być użytecznym społeczeństwu i Ojczyźnie mojej. A słowa i nauki, zawarte w książeczce: „Apostoł świecki przy pracy“, którą mi dałeś, będą mi wzorem. Przeczytałem ją z uwagą i Bóg mi świadkiem, że słów w niej zawartych nie zapomnę nigdy! Za Twoją radą byłem u ks. Machay'a, który powitał mię bardzo życzliwie — W krótkiej rozmowie doszliśmy do porozumienia. Będę pod jego kierunkiem pracował. On mi pomoże radą i wskazówkami. „Żywot Brata Alberta“ i kilka broszur traktujących o społecznych zagadnieniach otrzymanych od ks. Machay'a, przeczytam skwapliwie i treść w nich za-

---

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA

Dziwaczne przygody
Imci Pana Jura Bendońskiego.

Powieść na tle XV stulecia

Popici jak bydlęta, ot służba najemna, jeden ze strachu w mysią dziurę by się schował, drudzy się popiją do nieprzytomności.

— Rusz no się, ty!

Jur pierwszego z brzegu pachołka za ramię pochwycił, szarpnął nim, wrzeszcząc mu do ucha.

— Wstawaj!

Ale ramię opadło, a ręka, którą Jur dotknął, ciężka i zimna opadła bezwolnie.

— Jezus Marya!

— A co waść?

Pobici, czy co. Niechno jegomość poświeci, bliżej... bliżej...

Blask łuczywa padł na twarz zczerniałą, zastygłą w wieczystym śnie.

Milczeli.

Straszny, blady lęk chwycił i ich serca szponami trwogi. Kolejno świecili w twarze martwe, ciche, sinemi plamami pokryte, przy ostatniej, Jur się na kolana osunął i ryknął:

— Tomek! Bójże się Chrysta Pana! Tomek!

Ale Tomek leżał z uśmiechem przymarzłym do starczej twarzy, jak inni, martwy i nieruchomy.

— Potruli ich...

Szepnął pan Helt i zdjąwszy czapkę z siwej głowy ukląkł pośród trupów i złożywszy ręce, powtarzał spokojnym, podniesionym głosem:

— Wieczne odpoczywanie, racz dać duszom tych niewinnie pomordowanych, wiernych sług o Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, aż na wieki wieków. Amen.

Na dworze wicher wył i chybotał drzwiami stajni, jak gdyby ktoś napraszał się wejścia.

wartą udzielę innym do wiadomości. Będę się starał również zjednywać kilku współpracowników, bo rzeczywiście pracy wiele, a robotników mało.

Pozwól Wielmożny Panie, że wygadam się przed Tobą i nie miej mi za złe, że będę taki szczery przed Tobą! Bo do kogóż się udam po radę?! Wszak Tyś mi więcej niż ojcem!

W rozmowach z ludźmi wykształconymi — uczciwymi pod innym wzgędem — takie słyszałem rady: „Chcesz, by ci się dobrze powodziło — nie wiąż się z nikim i niczem, bo co dziś na górze, lub kto na górze — jutro na dole być może. Jesteś razem z katolikiem udawaj katolika! Jesteś z bezbożnym socjalistą lub masonem — bądź, jak i oni tychsamych przekonań! Jesteś z bolszewikiem — chwal bolszewizm, a dobrze ci będzie i wrogów mieć nie będziesz, a powodzenie zapewnione. Co za wstrętni wydawają mi się ci ludzie! Lecz słowa Twoje, Wielmożny Panie, co innego mi mówią — i tej mowy — słów Twoich posłucham, chociaż tamte — wygodniejsze życie dają.

Jak mi żal głupoty mojej, żem fałszywym powodowany wstydem — tyle lat żył samotnie, błąkając się na bezdrożach. Ile byłbym skorzystał umysłowo i moralnie, obcując z Tobą bliżej, słuchając rad i słów Twoich. I dzisiaj — kończąc ten list — proszę o jedno tylko: by mi częściej wolno było ucałować dobroczynną Twoją rękę!

Wdzięczny do śmierci

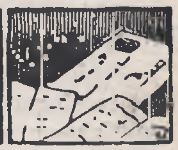
S. W."

Z tego listu widać jasno, że żaden dobry posiew apostoła świeckiego nie przepada na marne i wcześniej, czy później wydać musi owoc jego pracy.

M. L.



GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW



Co nam piszą?

Lgota koło Wadowic.

W przeszłym tygodniu spalił się tu dom J. Kota, stodoła zaś ocalała, dzięki ratunkowi sąsiadów. Dobrze, że jest przymusowe ubezpieczenie, bo w razie nieszczęścia jest jaka taka pomoc.

Gmina nasza wystawiła w bież. roku magazyn murowany, piętrowy przy Kółku Rolniczem. Poświęcenie odbyło się przed kilku miesiącami. Był ks. prob. Dr. Ryłko, ks. Krzeptowski, przedstawiciel powiat. Kółek Roln. p. Dunin, p. Kubarek z Babicy i wielu innych.

Duszą wszystkiego, co się dobrego w naszej gminie dzieje, jest Kazimierz Mrowiec. Pali się do wspólnej pracy i do podźwignięcia gminy gospodarczego, oświatowego i obyczajowego. Oby takich obywateli miała Polska więcej. Na tem miejscu niech przyjmie podziękowanie za wysiłki, które czyni dla wspólnego dobra.

R.

ROZDZIAŁ V
DWORZYSZCZE W WOLI.

— Ziemia zmarzła na kość, nie sposób w niej grobu wykopać. Łopata pękła, a ziemia nie ustąpiła.

Jur otarł pot z uznojonego czoła a stylisko odłamane w kąt izby rzucił. Pan Helt zamyślony po karczmie chodził: skończyć z tem jakoś trzeba było, nieboszczyków w ziemi pochować, zasłużyli sobie chociaż na to służbą wierną i śmiercią, jakoż ich teraz niepogrzebanych zostawić, by się wilki zwlekły i ciała rozszarpane po borze rozniosły.

— Ja myśle...

— Mów waść, chętnie rady posłucham, jak dobra.

— Konie ze stajni wyprowadzić, wszystkie one trupy ułożyć przystojnie i podpalić. Zgorzeje i będą pogrzebani jako dawniej dziadowie nasi.

— Racja jest. Dowcip waść bystry ma. Niech waść siada, radbym z nim pogadać, a dotąd czasu nie było. Mówił mi waść wczora, że ze skórami do Poznania jedzie.

— Ano tak, aleć teraz, gdy Tomek zabit, to i sam nie wiem, jak uczynić, do dom wracać, czy jechać dalej.

— Po cóż do dom wracać?

— Pachołka inkszego wziąść, bo pan ojciec nakazał z Poznania sanie, pachołka i pieniądze za skóry z osiedla i nasze, soboli wyjąwszy, do dom przesłać a tak, kimże pośle

Spojrzał na niego Pan Helt życzliwie, bo podobał mu się coraz bardziej, ten młodzieniaszek waleczny, a skromny.

— O to już waść starości nie miej, mam ci ja służby zaufanej dość i chętnie ci człowiekiem pewnym wygodzę, co do dom sanie i pieniądze odstawi. A co waść dalej zamierzał?

— Służby jakowejś poszukać, na dwór jakie go wielmoży się dostać, szlachcic klejnotny jestem, strzelec, nie chwalący się przedni, a rycerka sercu najbliższa.

Pan Helt spojrzał w młodą, smagłą twarz uważnie i uśmiechnął się. (C. d. n.)

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Napięcie w sprawie litewskiej.

Po konferencji wileńskiej w sprawie litewskiej — w której brał udział i Marszałek Piłsudski — rozeszły się fantastyczne wieści o rzekomych zamiarach zagarnięcia Litwy przez Polskę. Krzykliwy premjer litewski, p. Waldemaras wniósł na Polskę do Ligi Narodów nową skargę. Marszałek Piłsudski wyjeżdża dnia 7 grudnia do Genewy, by tam zmusić polityków światowych do natychmiastowego przecięcia wrzodu litewskiego. Wyjazd do Genewy przygotował rząd wysłaniem noty do wszystkich państw, gdzie mamy przedstawicieli, pozatem Marszałek Piłsudski w wywiadzie udzielonym PATO'owi, złożył niezwykle mocne oświadczenie. Świat dowiedział się z tego oświadczenia, że Litwa przeprowadziła częściową mobilizację, na którą Polska nie odpowiedziała mobilizacją, ale czeka na decyzję Ligi Narodów.

Waldemarasa nazwał Marszałek Piłsudski niepoczytalnym, bezczelnym i podobnym do warjatów. Głosi on, że Litwa jest w stanie wojennym z Polską, wojny tej nie wygrał, a chciałby nagrodę. Prowokacje Waldemarasa, kiedyś Rosjanina, potem Niemca, a obecnie superpatrioty litewskiego dlatego tylko nie wywołały wojny. Rząd polski pragnie pokoju.

Traktakt handlowy z Niemcami.

W Warszawie rozpoczęły się już rokowania z Niemcami. Przewodniczącym delegacji niemieckiej jest b. minister dr. Hermes z kat. centrum. Jest nadzieja, że na Boże Narodzenie zostanie podpisany traktat tymczasowy. Układ o obrocie drzewem z Niemcami już wszedł w życie z dniem 5 grudnia. Polska zgodziła się na wolny wywóz kłód tartacznych, a wywóz drzewa tartego ograniczono do 1.250 000 m. sześciennych.

Termin wyborów już oznaczony.

Wybory do Sejmu mają się odbyć dnia 26 lutego, do Senatu zaś 4 marca. Wchodzimy więc w okres gorącej walki wyborczej. Zaczną się obiecanki i licytacje o głos wyborców. Obelgi, kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na przeciwników politycznych wypełnią wielką część gazet politycznych i mów agitacyjnych. Politycy bezbożni nie wspomną ani słówkiem o naczelnej zasadzie polityki, że ma być służbą Bogu dla dobra ogółu, pełno zaś będzie obiecanek dla dobra tej lub owej — klasy społecznej.

Już nam wypada przytoczyć bezczelne kłamstwo „Chłopskiego Sztandaru", wydawanego przez posła z Wyzwolenia dra Putka. W N-rze 49-ym donosi „Sztandar" o „świętem przymierzu biskupa tarnowskiego Wałęgi z patriarchą Kościoła narodowego — Stapińskim. Ks. biskup Wałęga ani się nie widział ze Stapińskim, a „Chłopski Sztandar" ma odwagę pisać o przymierzu! Na gruncie takiego bezwstydnego fałszu pisze pos. Putek prawie na całej stronie — dalsze kłamstwa.

„Chłop Polski" sen. Bojki.

W drukarni „Ill. Kuriera Codz." wybito pierwszy numer „Chłopa Polskiego", pisma sen. Bojki. Pism broniących klasowych interesów wsi mamy już ponad 15. Służą one pięciu czy też siedmiu partiom chłopskim, zwalczając się w bezprzykładny sposób. Najwięcej tam pisania o przeciwnikach, pouczania zaś albo bardzo mało, albo nic. Nic więc dziwnego, że przy tak wielkiej liczbie kucharzy, w spiżarni, kuchni w garnku chłopa polskiego coraz gorzej. Źle głównie z tego powodu, że brak w tej kuchni — soli, która jest bojaźń Boża, a której coraz mniej u naszych chłopskich polityków.

14 punktów Moskwy.

W Genewie toczą się obrady komisji rozbrojeniowej. Poseł sowiecki Litwinow przedstawił tam 14 punktów o rozbrojeniu. Są zaś one: powszechne zniesienie istnienia sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu, zakaz rekrutacji, zburzenie wszelkich fortec, umocnień lądowych czy morskich, zabronienie układania budżetów wojskowych, rozwiązanie sztabów generalnych, zakazanie propagandy militarystycznej i militarystycznego wychowania młodzieży, wreszcie zaprowadzenie ostrych sankcyj karnych na wypadek naruszenia przepisów o rozbrojeniu przez którekolwiek państwo.

Niech się bolszewicy przyczynią do wychowania z ludzi aniołów, to program ten będzie możliwy. Na razie nic nam nie wiadomo o podobnem wychowaniu w Rosji. Religia, któraby to jedynie i wyłącznie mogła zapewnić jest tam urzędowo prześladowana, a zbrojenia czerwonej armji coraz większe.

Zabawnie wygląda zresztą ten wniosek pokojowy, gdy z Rosji nadchodzą świeże wiadomości o wojnie domowej. W Odessie zbuntowały się podobno wojska rządowe i przeszły do Trockiego, którego niedawno wykluczono z partii. Przed trzema tygodniami zastrzelił się dyplomata sowiecki Joffe, a teraz nadchodzą wieści, że go zamordowano. Biedna prawda, wygnano ją z polityki! Jej miejsce zajęła obłuda i kłamstwo.

Włochy w Albanji.

Niedawno zawarty traktat Francji z Jugosławją zdenerwował Włochy. Już mamy odpowiedzi Mussoliniego na przyjaźń Paryża z Belgradem. Dnia 22 listopada podpisano w Tiranie (Albanja) przymierze włosko-albańskie, które oddaje Albanję pod całkowity wpływ Włoch. Tym sposobem Mussolini zawładnął całkowicie morzem Adjatyckiem i rzucił most do dalszych przymierzy z Bułgarją i Rumunją, gdzie po śmierci

Jana Bratianu nastroje francuskie znacznie się zmniejszą.

Ładne widoki pokojowe! Rozbroić należy serca w duchu miłości chrześcijańskiej!

61 posłów pod sąd.

Jak wiadomo z dniem 28 b. m. posłowie stracili swoje mandaty, a z nimi wszystkie przywileje i korzyści, jakie z nich mieli. Przedewszystkiem więc kończy się nietykalność posłów. Wolno już ich pozywać przed sąd. Przedtem, aby móc wytoczyć posłowi sprawę sądową, trzeba było uzyskać zgodę Sejmu. Sejm miał prawo odmówić lub zgodzić się na wydanie posła sądowi. — A z dniem 28 ub. m. ten poselski przywilej upadł.

W kancelarji sejmowej leżą wnioski sądowe o wydanie 61 posłów, przeciwko którym wytoczono karne sprawy. Posłowie ci po wygaśnięciu mandatów staną przed sądem.

„Przyszła kryska na Matyska!" *Wujaszek.*

NA BEATYFIKACJĘ WANDY MALCZESKIEJ.

F. K. 10 złotych.

Na zakład w Miejscu Piastowem: Ks. J. Piechowicz 10 złotych.



CO SOWIETY ZAKUPUJĄ I SPRZEDAJĄ W POLSCE?

Jak wykazuje ostatnia statystyka tranzakcyj handlowych, zawartych między Polską o sowietami w roku sprawozdawczym 1926-27 do 1 października roku bieżącego sowiety sprzedały w Polsce: nasion, zboża, jęczmienia, grzybów, ryb i drobiu na ogólną sumę 10 miljonów dolarów. kupiły zaś za 3 i pół miljona dolarów: cynku, blachy cynkowej, przędzy, parafiny, węgla i żelaza. Sowiety zapowiadają na rok 1928 poczynienie większych zakupów w Polsce. Chwilowo bilans polsko-sowiecki jest bierny dla handlu polskiego.

DŁUŻEJ LEŻĄCE MIĘSO

może być uwolnione od niemiłego zapachu jeśli do wody, w której mięso to ma się płókać, wrzucimy obrany z łupiny, pokrajany na drobne kostki surowy ziemniak. Zabieg ten, zawsze ze świeżym ziemniakiem, powtórzyć należy przynajmniej dwa razy.

W SPRAWIE KONSERWOWANIA MASŁA.

Jakość masła konserwowanego jest tak ważną, że nigdy za wiele sprawie tej nie można poświęcić uwagi. Dowiadujemy się z pism niemieckim o nowym sposobie utrzymania długo masła w doskonałej świeżości i miłym zapachu. Świeżo zrobione masło wynosi się do piwnicy, gdzie już zawczasu postarać się trzeba o czyste naczynia. Ażeby się pozbyć z masła resztek mleka, przerabia się je z dodatkiem silnego octu, licząc na pół klg. masła przeciętnie jedną łyżkę. Ocet oddziela dokładnie części mleka od masła, a pozostały płyn dokładnie się odlewa. Po odlaniu octu ugniata się jeszcze masło z niewielką ilością soli kuchennej i odrobiną cukru. Wypłókuje się naczynie, przeznaczone do przechowania masła słoną wodą i kładzie na spód trzy do sześciu goździków, które nie dają aromatu, a służą do lepszego jego zakonserwowania. Następnie ugniata się masło jak można najsilniej w naczyniu, zostawiając u wierzchu do 2 ctm. wolnej przestrzeni.

Obłożyć szczelnie lnianą szmatką i zalać całość po brzegi zimnym roztworem wody z solą. Wodę tę od czasu do czasu odmienić należy.

CZYSZCZENIE NACZYŃ BLASZANYCH.

Naczynia blaszane czyszczą się bardzo dobrze mieszaniną kredy sproszkowanej, popiołu drzewnego i oleju roślinnego. Po wyczyszczeniu, należy je umyć w ciepłej wodzie i wytrzeć do sucha.

JAK CZYŚCIĆ NACZYNIA EMALJOWANE?

Naczynia emaljowane należy od czasu do czasu szorować miałką solą. Gdy sprzęt jest bardzo zabrudzony (n. p. miednicę, wiaderka i t. p.), należy go wytrzeć kawałkiem papieru umaczanym w nafcie a tłusty brud puści natychmiast.

Podwyżka taryfy pocztowej i telegraf.

Od dnia 1 grudnia obowiązują następujące zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej: W obrocie wewnętrznym list do wagi 20 gramów — 25 groszy, ponad 20 do 250 gramów — 50 gr.,

W obrocie zagranicznym list do wagi 20 gr. — 50 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 40 gr. Kartka pocztowa — 15 gr., do krajów wyżej wymienionych — 25 gr.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego 15 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 gr.

Opłata od wyrazu telegramu pilnego — 45 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 groszy.

Sierżant: Szeregowiec, na miły Bóg, jak stoicie?! Popatrzcież na siebie z tyłu!

Szeregowiec: Posłusznie melduję p. sierżantowi, ja nie mogę na siebie z tyłu popatrzeć.

Sierżant: To się odwróć, ty głupcze!

Przedpłata wynosi:
Na cały rok 7 zł, na pół roku 4 zł, na kwartał zł 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 50 gr

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Wolska L. 6.
Nr P. K. O. 404,712. — Nr Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednołamowy wiersz mm. 30 groszy w tekście 3 razy drożej. — Nadesłane 50 proc. drożej.

NA NUMER ŚWIĄTECZNY.

Dr. Wł. Barbacki, Nowy Sącz 5 zł., dr L. Posadzy, Poznań 2 złote.

NA KAPLICĘ ŚW. TERESY W RABCE.

Ks. J. Piechowicz 50 zł.

Za redakcję i Wydawnictwo z ramienia Katol. Związku Wyd. odpowiada Ks. Ferdynand Machay
Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska 6.